

Kazimierz Dąbrowski – zapomniany wizjoner

6 grudnia 2020

W XX wieku nasz kraj miał dwóch psychiatrów „rewolucjonistów”: Kazimierza Dąbrowskiego oraz Antoniego Kępińskiego. Oczywiście obaj byli nie tylko lekarzami, ale też filozofami i popularyzatorami nauki. Byli to humaniści najwyższej klasy.

Miałem to szczęście, że jako bardzo młody i poszukujący prawdy człowiek poznałem profesora Dąbrowskiego, który był moim mentorem i nauczycielem życia przez około 2 lata.

Dla nas, grupki młodzieży nieznoszącej ustroju realnego socjalizmu (ale nie upolitycznionej) starszy jegomość, przybyły w 1973 roku do Polski po karierze w Kanadzie, był autorytetem. W owym czasie przywódca PRL Edward Gierek pozwalał na „zachodnie nowinki” w sztuce, kulturze i w psychologii humanistycznej. Był wtedy taki paradoks, że „zachodnie” rewelacje bardzo często były rodem z Polski. Że wspomnę tylko na genialny ruch teatru otwartego, zapoczątkowany we Wrocławiu przez Grotowskiego...

Tak to było pod koniec lat 70. XX wieku: Na froncie politycznym pozycję „komuny” podkopywały grupy opozycji politycznej: KOR, POPCiO, studenckie komitety oporu, my zaś pracowaliśmy na rzecz wolności w sferze psychiki.

My, młodzi i poszukujący prawdy, byliśmy zachwyceni, że jest wśród nas sympatycznie staroświecki, nieco tajemniczy profesor, który lubi niepokorną młodzież, siada z nami w klubowych salkach lub mieszkaniach prywatnych i tam głosi pochwałę nieprzystosowania, kontestowania, buntu. Porywała nas jego teza, że wielka wrażliwość może być twórcza, a bez szaleństwa uniesień nie powstałyby wspaniałe dzieła wszelkich sztuk. Mówił na swoich wykładach i gawędach, że przeanalizował ok. 100 życiorysów wybitnych artystów, od Leonarda da Vinci do

awangardy lat dwudziestych XX wieku, i u wszystkich z nich znalazł rysy zwiększonej wrażliwości psychicznej, która – jak wiadomo – nie ułatwia życia, ale pozwala na tworzenie wielkich dzieł sztuki.

Artystów na spotkaniach z naszym Profesorem bywało sporo. Ja pamiętam jego ciekawy dialog z Edwardem Stachurą, który wszelako nie we wszystkim się z nim zgadzał.

Dąbrowski, trochę traktowany przez nas, młodych buntowników, jako guru (on sam był skromny) uzmysłowił nam, że gdy nasze wyższe Ja (dusza, osobowość transcendentna) czuje się źle w kostiumie, który nam narzucono, to zaczyna go zrzucać, nawet wbrew nam samym (osobowości tymczasowej, konformizmowi). U niektórych przejawia się to nawet w zaburzeniach zdrowia, w osobistych dramatach i rozterkach. Dzieje się tak, gdyż struktura niepasująca do nas zostaje rozbita i ujawnia się osobowość godną naszego człowieczeństwa i odpowiadająca naszym indywidualnym cechom, które są często głęboko ukryte pod polem schematów, mody oraz w wyniku indoktrynacji. Niektórzy szamani określają ten proces jako przejście z trzeciej gęstości do czwartej...

Więc z entuzjazmem czytaliśmy jego popularnonaukowe książki, jak „Trud istnienia”, „Dezintegracja pozytywna” oraz cotygodniowe felietony-porady pod hasłem „Jak żyć?”, publikowane w tygodniku „Itd.”. W czasach, gdy wielu psychiatrów i psychologów wręcz represjonowało swych pacjentów (potocznie zwanych wariatami), Kazimierz Dąbrowski preferował dokładną analizę przypadku i rozmowę z pacjentem. To między innymi dzięki Dąbrowskiemu i Kępińskiemu w Polsce nie stosowano drastycznych metod leczenia psychochirurgicznego, co było powszechne w państwach totalitarnych różnych ideologii, od czarnej do czerwonej.

Jako grupa wolontariuszy pomagaliśmy Dąbrowskiemu organizować w Warszawie Ośrodek Higieny Psychicznej dla Ludzi Zdrowych. Pod tą przydługą nazwą krył się zespół młodych psychologów i

wolontariuszy, którzy starali się pomagać ludziom zahukany, zgnębionym w swoich środowiskach, niedocenionym – osobom wartościowym i twórczym. Gdy nasz Profesor umarł, w grudniu 1980 roku powołaliśmy organizację: Liga Ochrony i Rozwoju Osobowości, o pięknym, idealistycznym celu, aby kontynuować wśród ludzi jego społeczną misję.

Co ciekawe, tajna policja, czyli SB, rozpracowywała naszą Ligę, z jakichś powodów uważając nasz ruch za niebezpieczny dla ustroju PRL. Ale to temat na inny felieton.

Właśnie minęła 40. rocznica śmierci tego niezwykłego wizjonera. Teraz byłby zapewne publicystą „Nieznanego Świata” lub stałym uczestnikiem zlotu Wolnych Ludzi pod Ślężą... I na pewno gościłby jako wykładowca na warsztatach rozwoju osobistego, które odbywają się w Eko-osadzie Brzozówka.

Autorstwo: Paweł. A. Fijałkowski

Źródło: WolneMedia.net

Bibliografia

1. <https://histmag.org/Kazimierz-Dabrowski-antypsychiatra-6625>
2. [https://pl.wikipedia.org/wiki/Kazimierz_D%C4%85browski_\(psycholog\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Kazimierz_D%C4%85browski_(psycholog))
3. <http://www.ptta.pl/efp/pdf/d/dabrowskik.pdf>